GŁOS NARODU

NR. 459. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 19. WRZESNIA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ ·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 19. września.

Urzędowo ogłaszają:

Wschodni teren.

Front przeciw Rumunii: Na południowy wschód od Hatszeg (Hoetzing) zostali Rumuni odrzuceni poza Merisor ku Petroszeny. W górach Gergeny i Kelemen weszliśmy w styczność bojową z nieprzyjacielem.

Front Arcyks. Karola: Rosyanie kontynuowali swoje ataki na Bukowinie. Po obu stronach Dorny Watry współdziałają także części wojska rumuńskiego. Wojska austro-węgierskie i niemieckie odparły wszystkie ataki nieprzyjaciela, które były gdzieniegdzie przygotowane bardzo silnym ogniem działowym. Na południowy wschód od Ludowy przeciwnik odepchnął mały kawałek naszego frontu nieco ku zachodowi. Pod Lipnicą Dolną niemiecki atak zyskał nieco terenu.

Front ks. bawarskiego: W przedpolu armii Boehm Ermollego skuteczne wywiady .Grupa bojowa generała Fatha zdobyła przyczółek mostowy. Zarzecze na południe od Stobychwy. Austro-węgierskie i niemieckie wojska generała porucznika Clausiusa zdobyły za jednym zamachem cztery linie nieprzyjacielskie po kolei, i wzięły do niewoli 31 rosyjskich oficerów, 2511 żołnierzy, zdobyły 17 karabinów maszynowych.

Włoski teren:

Na płaskowyżu Krasu wczorajszy dzień przebiegł spokojniej, ponieważ siła zaczepna ciał wojskowych włoskich, które stały w boju, widocznie już osłabła. Poszczególne ataki nieprzyjaciela odparte. Walka działowa była popołudniu przez kilka godzin bardzo silna, zwłaszcza w południowym odcinku płaskowyża. Tam odznaczył się od początku wojny pułk piech. N.102 waleczną wytrwałością. Pod Fiitschem i na grzbiecie fassańskich Alp odparły nasze wojska kilka ataków słabszych oddziałów.

Na południowym wschodzie u naszych wojsk nic nowego.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

W Karpatach i na Bukowinie.

Sprawozdawca wojenny „Morgen. Ztg“ donosi z frontu wschodniego za zezwoleniem kwatery prasowej, pod datą 18 b. m.:

Przedwczoraj rozpoczęty, ogólny szturm rosyjski, utrzymywał się także wczoraj na wielu odcinkach frontu, choć okazywał już ogólne osłabienie akcyi. W pełni siły postępowały w dalszym ciągu ataki w Karpatach. Na południowym zaś szczycie pasm górskich, na Bukowinie, uwydatnił się kontakt między wojskiem rosyjskiem a rumuńskiem na południowy-zachód od Dornawatry, od kilku już dni silił się nieprzyjaciel zapomocą ciągłych ataków, dojść w posiadanie tej miejscowości, ażeby doprowadzić do odciążenia nacisku, jaki wywiera na skrzydło to, od północy w kierunku Dornawatry, południowe skrzydło armii Lęszyckiego, pomagające atakowi nieprzyjaciela koło Fundul Moldawi. Pomimo jednak skoncentrowanego uderzenia, na łuk frontu c. i k. wojsk na granicy rumuńskiej koło Cziskaneszie—Meszieaneszcie, które wczoraj przybrało jeszcze na sile, nie przyniosło nieprzyjacielowi żadnych korzyści. Przez pochód na Siedmiogród, na południe od zbiegu trzech granic, zamierzali Rumuni zdobyć cięciwę tego łuku, i w ten sposób przeforsować z terenu Neagra przejście ku Dornawatrze. W następstwie powstały w ten sposób zapory, posunęły się naprzód c. i k. wojska, na wschód od Bystricicaria, 1990 metrów wysokiej, ku Petrosul, znajdującego się w rękach nieprzyjaciela.

Rosyjskie ataki na północ od Capul, odniosły znowu skutek w obszarze Łuczyna—Cymbrosława—Hryniawa.

Nadzwyczaj gwałtowne walki wywiązały się szczególnie na południe od folwarku, gdzie walczono o odgałęzienia Tatarki. Pojedyncze części rowów, pozostawały w centralnym punkcie szalejącej walki wręcz. Wszystkie ataki rosyjskie odparto.

We wschodniej Galicyi, gdzie nieprzyjaciel wystąpił z masowem uderzeniem, przeciw armii Bothmera, na całej linii Bołszowce—Potutory, wojska niemieckie wystąpiły wczoraj z kontrakcyą, koło Lipnicy Dolnej. Wydarto przytem wojskom rosyjskim prawie wszystkie, zdobyte przez nie odcinki.

Koło Jamnicy, na północ od Stanisławowa, nie powtórzyły się już więcej ataki nieprzyjacielskie natomiast nad Złotą Lipą, koło Sarańczuki i nad wyższym Seretem, koło Perepelnik, trwają walki w dalszym ciągu. Rosyanie nie posunęli się w tych atakach ani na krok naprzód. Wielki kleszczowy ruch wojsk rosyjskich przyniósł im znowu fiasko. Przy armii Tersztyańskiego, gdzie uderzenierosyjskie powtórzyło się bez rezultatu dla nich, naliczono dotychczas 12.000 zabitych.

Wojna z Rumunią.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. (T. pryw.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat rumuński z dnia 17. bm. — na północnym jak i na południowym froncie postępuje dalej nasz marsz naprzód. Wojska nasze zajęły Honorod. Almas, Köhalom i Fagaras przyczem pojmaliśmy 10 oficerów i 900 żołnierzy zdobywając materyał wojenny. W dolinie Sztrigy toczyły się zacięte walki na wzgórzu Brun (?) na południe od Nagybaru. Wzgórze przechodziło z rąk do rąk, pozostało jednak wreszcie w naszem posiadaniu. Wzięliśmy przytem 76 jeńców.

Na froncie południowym obustronna walka działowa wzdłuż Dunaju. Artylerya nasza zatopiła dwa holowniki nieprzyjacielskie naładowane amunicyą. W Dobrudży toczą się walki z wysuniętemi naprzód placówkami nieprzyjaciela. Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby na Constancę, zabiły one dwu mieszkańców, raniąc czterech.

Po klęsce w Dobrudży.

Genewa. (T. pr.). Prasa francuska. nie otrzymała żadnej wiadomości, o bitwie w Dobrudży, ani od posłów rumuńskich, ani też ze strony rządu. Wszystkie natomiast artykuły wojskowe, pochodzące od fachowców skreśla cenzura. Prasa ostrzega przed zbytnim optymizmem.

Armia dla obrony Bukaresztu.

Berlin. (T. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi za pismami szwajcarskiemi z Petersburga: Dla obrony Bukaresztu utworzono specyalną armię, mającą stać pod rozkazami generała Bogdana. Szefem wydziału amunicyi mianowano pułkownika Rudcaus'a.

Japończycy w Dobrudży.

Sztockholm. (T. pryw.) Donoszą, że w walkach w Dobrudży stwierdzono udział wojsk japońskich, szczególnie artyleryi. Artylerya rosyjsko-rumuńska. pozostaje w zupełności, jak się okazuje pod rozkazami komendy japońskiej.

Pau na froncie rumuńskim.

Haga. (Tel. pryw.) Pisma holenderskie podają wiadomości z Petersburga, o udaniu się jenerała Pau, na plac boju rumuński.

Ewakuacya Constancy i Czernej Wody.

Berlin. (T. pryw.) Według doniesień „Lokalanz.“ władze zarządziły ewakuacyę Constancy i Czernej Wody. Znajdujące się tam archiwa państwowe zostały przewiezione do Braily. Uchodźcy uciekają do Ploesti i na statkach Dunajem do Braily.

Odwrót Rumunów za Constancę.

Zurych. (T. pryw.) Paryska agencya telegr. donosi z Bukaresztu: Odwrót wojsk rumuńskich w Dobrudży niemożliwy jest do zatrzymania aż poza Constancą. Po tamtej stronie linii kolejowej złączy się rumuńska armia Dobrudży z posiłkowym korpusem rosyjskim.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 18 b. m.:

Front macedoński: Wczoraj zjednoczone wojska rosyjskie, francuskie i serbskie zaatakowały bez rezultatu nasze stanowiska koło Floriny. Wszystkie ataki przeciwnika zostały kontratakami odbite. Ataki na wzgórze Kaimakcalan zostały również odparte. W dolinie Moglenicy zwykły ogień artyleryi i piechoty. W dolinie Wardaru słaby ogień artyleryi.

Nad rzeką Belasicaplanina zaatakowaliśmy wysunięte naprzód oddziały Włochów, wzięliśmy do niewoli 5 oficerów i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe.

Wzdłuż Strumy nieznaczne walki piechoty między wysuniętemi naprzód grupami. Nad wybrzeżem egejskiem spokój. Nieprzyjacielska flota ostrzeliwała wieś Prawiszta.

W Dobrudży bitwa, toczona na linii Heralcimamic-Arabagi-Cogarge-Copadinu-Tuzla, rozwija się na naszą korzyść. W kontrataku zajęliśmy wieś Sataluighielbasu i zdobyliśmy tam 5 dział i 4 karabiny maszynowe. Dnia 15 b. m. po krótkiej walce obsadziliśmy miasto Mangalia.

Na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

W Grecyi.

Król Konstantyn a ententa.

Kolonia. (T. pryw.) Jak donosi „Koeln. Ztg.“ przedstawiciele ententy mieli oświadczyć królowi greckiemu, że uczynią go osobiście odpowiedzialnym na ten wypadek, gdyby operacye Sarrailla utknęły na przeszkodach poczynionych ze strony Grecyi.

Włosi w Patras?

Wiedeń. (T. pryw.) Doniesienie o zajęciu przez Włochów Patras. przyjęły tamtejsze koła z wielką rezerwą. którą opierają na tem. że wiadomość ta miała nadejść z Janiny do Aten. Patras. jest oddalone tylko o siedm godzin jazdy koleją. od Aten. wskutek czego wiadomość o zajęciu Patras powinna być nadesłaną wprost do Aten. a nie dopiero przez odległą. w górach Epiru położoną Janinę.

Odwołanie Sarrailla?

Lugano. (Tel. pryw.) Sprawozdawca „Stampy“ donosi z Rzymu: Odwołanie Sarrailla zostało już ostatecznie postanowione. Ma go zastąpić generał Gourand. który dowodził jakiś czas na Gallipoli, i tam stracił rękę. Gourand ma możliwie najwcześniej podjąć ofenzywę, której tak usilnie domaga się prasa ententy . Według opowiadań pewnego lekarza przybyłego z Lugano, w Salonikach szerzą się różne epidemie, które Gourand'owi utrudnią przeprowadzenie większych przedsięwzięć. podobnie jak i Sarrailowi.

Angielski Zeppelin.

Lipsk. (T. pryw.) „Basler Nachr.“ donoszą z Londynu: Nowy angielski statek powietrzny, wielkości Zeppelinów, któremu nadano imię „Kitchener“ odbył podróż ponad całą Anglią z południa na północ.

Verdun zasypane orderami.

Bazylea. (T. pryw.) Ajencya Havasa donosi: Prezydent republiki francuskiej Poincare w towarzystwie cywilnych i wojskowych dostojników udał się do Verdun, aby przedstawicielstwu tego miasta wręczyć szereg odznaczeń od naczelników państw sprzymierzonych. Generałowie Joffre, Petain, Nivelle i Dubois byli obecni na uroczystości. Poincare wygłosił mowę, w której przypomniawszy ataki Niemców na Verdun, wypowiedział gorącą pochwałę dla obrońców twierdzy. Nazwa Verdun — rzekł — stała się synonimem patryotyzmu, waleczności i szlachetności. Zniszczone miasto i osady okoliczne podniosą się znowu z popiołów, a imię Verdun będzie przez całe stulecia brzmiało jak okrzyk zwycięstwa. Następnie prezydent wręczył przedstawicielstwu gminy odznaczenia, przyznane przez króla Anglii, Włoch. Belgii. Serbii, Czarnogóry. przez cesarza Japonii. oraz rząd rzeczypospolitej francuskiej.

Przeciw wojnie.

Wiedeń. (T. pryw.). Niemieccy korespondenci donoszą do swych pism ze Sztockholmu: W Petersburgu wybuchły znów zaburzenia uliczne. Na Newskim Prospekcie demonstranci zawiesili czerwoną chorągiew. — W pałacu zimowym wybito szyby, a w czasie walk wrzucano kozaków do Newy. Zaciekłość tłumów zwróciła się przeciw oficerom japońskim, z których wielu znieważono. W wielu miejscach podłożono ogień. Podobne rozruchy miały powstać w Moskwie. Robotnicy i wieśniacy demonstrowali przeciw dalszemu prowadzeniu wojny.

Urzędowe zaprzeczenie.

Berlin. (B. Kor.) Według urzędowego ogłoszenia angielskiej admiralicyi, dn. 16 bm. przed południem eskadra angielskich hydroplanów miała bombardować ciężkie baterye koło Ostendy. Jak Biuro Wolffa donosi ze strony miarodajnej, takiego ataku nie było. Natomiast w nocy na 17 b. m. nieprzyjacielski lotnik usiłował zaatakować Zeebruegge i rzucił swe bomby nieszkodliwie do morza.

Następca tronu niemieckiego do armii.

Berlin. (B. Kor.) Następca tronu wydał dn. 17. bm. następujący rozkaz dzienny do armii:

J. Ces. Mość cesarz nadał mi dziś gałązki dębowe do orderu „Pour le Merite“. Uznanie, mieszczące się w tem wysokiem odznaczeniu, przypada nie tylko mnie, lecz przedewszystkiem mojej dzielnej armii. Jest ono podzięką cesarza za to, czego dokonywa armia w walkach pod Verdun. Dziś, gdy operacye nie są jeszcze zakończone, znaczenie tych bitew, szalejących od dn. 21 lutego prawie nieprzerwanie, i ich wpływ na bieg wielkiej wojny, do której prowadzenia o własny byt zmuszono Niemcy, nie da się jeszcze w przybliżeniu ocenić. Jedno tylko jest pewnem, że rzadko w historyi wojen wymagano tak olbrzymich czynów wśród najtrudniejszych warunków, opierających się na śmiałej przedsiębiorczości w ataku i na pełnej pogardy śmierci sile oporu. Towarzysze broni! Okazaliście się dorosłymi do wielkich zadań, jakie nam postawiono. Bądźcie pewnymi mojej nie gasnącej nigdy podzięki po wszystkie czasy.

Główno dowodzący: Wilhelm, następca tronu państwa niemieckiego i Prus.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 19 września).

Smierć syna Asquith'a.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: Porucznik grenadyerów gwardyi Raymond Asquith, najstarszy syn prezydenta ministrów, poległ dnia 15 bm.

Stracenie tureckiego majora.

Konstantynopol. (T. pryw.) Pisma tureckie podają wiadomość tamtejszej komendy placu, która wspomina. skazanie na śmierć przez sąd wojenny majora rezerwowego Jakóba Tschemil Beya, oskarżonego o nadużycie zaufania i zbrodnie podżegania do gwałtu przeciw obecnemu rządowi. Wyrok wykonano 16. bm. rano.

Z Rady związkowej Szwajcaryi.

Berno. (B. kor.) Po południu otwarto nadzwyczajne posiedzenie członków Rady związkowej. Obrady otworzył prezydent Rady narodowej, Engster, dłuższem przemówieniem, w którem wzywał do ścisłego jednoczenia się i skupiania koło Rady związkowej, której energii, pełnej poświęcenia się działalności i dalekim przewidywaniom ma Szwajcarya do zawdzięczenia, że do dzisiaj przebrnęła przez niebezpieczeństwa wojny.

Dowóz francuski do Włoch.

Paryż. (B. kor.) Włoscy ministrowie dla handlu i transportu mieli pierwszą konferencyę z francuskim ministrem Clementel w kwestyi transportów i dowozu francusko-włoskiego. „Temps“ dowiaduje się, że na tym zjeździe omawiano ulgi, jakie mają być przyznane Włochom w kwestyi dowozu angielskiego węgla, oraz zarządzenia, dotyczącego przewozu przez Francyę do Anglii pewnych produktów włoskich, mianowicie wczesnych jarzyn i owoców.

Listy lwowskie.

Lwów, dnia 15. września.

(Z okazyi nowego sezonu teatralnego. — Literatura i sztuka. — Maryonetki wojenne. — Nowe pismo codzienne).

Cicho, skromnie rozpoczął przed kilku dniami nasz teatr nowy sezon jesienny. Na inauguracyę dano „Radców pana radcy“ Bałuckiego i „Złotego cielca“ Dobrzańskiego. Jakkolwiek „Złoty cielec“ wskutek złej obsady wypadł nieszczególnie (z wyjątkiem nieocenionego Dobrzańskiego, który grał tytułową rolę w sztuce swego ojca), a „Radcy pana radcy“ nie mieli tej słonecznej pogody, jaką w tej sztuce podziwialiśmy u dawniejszych aktorów, przedstawienie to należy zapisać na plus dyrekcyi, która przecież może zerwie z uganianiem się za „tłustemi“ farsami, jakiemi dość już nas nakarmiono i będzie więcej ambicyonowała na punkcie repertuaru rodzimego. Że ludzie spragnieni są Bałuckiego, Blizińskiego, Dobrzańskiego, Fredry, świadczyło o tem inauguracyjne przedstawienie, które szczelnie wypełniło widownię. Dyrekcya niechaj nie zapomina, iż publiczność, w stronę której ustawicznie zezowała, siedzi we „Wídniu“ i „potrzebuje“ tam robić interesa, na czem naturalnie nasz Lwów zupełnie nie traci, owszem przeciwnie... Dla polskiej więc publiczności należy postarać się o polski repertuar, bez obawy (wstyd nawet o tem pisać — ale niestety tak jest!) bojkotu ze strony naszych wypróbowanych „przyjaciół“. Teraz właśnie, jak nigdy, mogłaby dyrekcya teatru wychować sobie po prostu nową publiczność, uniezależnić się na przyszłość od tego wrzaskliwego, wybrylantowanego żywiołu, który był niejako regulatorem całych sezonów teatralnych, w czasie których jakżeż rzadko figurowało na afiszu nazwisko polskiego autora! Dla obcych autorów i tak miejsca jest dosyć na naszej scenie: mamy przecież operetkę!

Nie piszemy tego aby dokuczyć dyrekcyi teatru, przeciwnie, słowa te dyktuje nam jedynie obawa o przyszłość sceny polskiej, która właśnie, we Lwowie, ma podwójne znaczenie. A jeśli tak dalej pójdzie, jak obecnie, to istotnie przyszłość ta nie wesoło się zapowiada. Uznajemy, że teatr pracuje obecnie w ciężkich warunkach, ale dzieje się to przecież nietylko we Lwowie, a nigdzie napewno w Polsce miasto nie przychodzi teatrowi z taką pomocą, tyle nie udziela nig. co właśnie we Lwowie! Dlatego też tem bardziej możemy się domagać od dyrekcyi, by choćby już z prostej wdzięczności karmiła nas innemi rzeczami. Nieprawdą jest frazes, że na polskie sztuki ludzie nie chodzą — to tylko pewien odłam mieszkańców, wrogi nam, zawsze i wszędzie żądał „witzów“ wiedeńsko-berlińskich, robiąc na nich w półżargonie pełne zachwytu uwagi, które suggestyonowały kancelaryę dyrekcyi. Polskie sztuki i poważne sztuki kulturalnej zagranicy znajdą zawsze słuchaczy, trzeba ich tylko przyciągnąć szczerością intencyi do teatru, zapałem do prawdziwej sztuki i zerwaniem z często więcej niż podkasaną muzą, która tylko czasem, w wyjątkowych okolicznościach, może mieć przystęp do przybytku narodowej sztuki nad Pełtwią i to o ile strój jej nie będzie trącił... tinglem.

Chciejmy wierzyć, że tak będzie w przyszłości. Czeka tego z upragnieniem szczerze polski Lwów.

Mimo stosunkowo niedalekiego frontu bojowego życie artystyczne nie zamarło we Lwowie. Malarze i rzeźbiarze (a jest ich sporo) pracują i właśnie przygotowują się do wielkiej wystawy jesiennej, jaka niebawem zostanie otwarta w salach Tow. Przyj. sztuk pięknych.

W jesieni powstanie też nowy Salon obrazów, co niewątpliwie wyjdzie na pożytek wyzyskiwanych przez pewne firmy żydowskie artystów.

W świecie literackim praca również nie ustaje: Twórca „Księgi ubogich“ Kasprowicz pracuje podobno nad nowem dziełem, Krechowiecki pisze obszerne studyum o Kaczkowskim, Rossowski przygotowuje tom nowel, Rolle wykończył II seryę swych „Oryginałów“, Jedlicz ma podobno w tece nowe poezye, Zbierzchowski kończy komedyę pt.: „Fasistul“, Wasylewski tom szkiców obyczajowych p. t. „Anno 1815“, Schröder powieść, Adam Brzeg drobiazgi krytyczne, Fischer „Z kulturalnych problemów Lwowa“, Kossowski dalszy ciąg „Literatury polskiej Chmielewskiego“ itd. — w chwilach też wolnych od codziennej orki nadają literaci jak dawniej „ton“ kawiarni, tylko, że mniej ich i nie ma czasu na wysiadywanie w niej jak dawniej.

Na październik przygotowuje grono literatów, malarzy i rzeźbiarzy imprezę „maryonetek wojennych“, których zapowiedź wzbudziła już duże zainteresowanie, gdyż występują w nich znane osobistości lwowskie i takie aktualne figury, jak: Pani Aprowizacya, Panna Plotka, Babcia Oryentacya, i in.

Od jakiegoś czasu coraz głośniej mówią u nas o mającym niebawem już powstać we Lwowie piśmie codziennem z kapitałem wprost fantastycznym, bo prawie wynoszącym milion koron! Z obowiązku korespondenta postaraliśmy się dowiedzieć czegoś bliższego o tym tajemniczym potentacie papierowym. Otóż istotnie pewna grupa ludzi nosi się rzeczywiście z zamiarem założenia dużego dziennika. Ten milion, czy pół, lub choćby nawet ćwierć miliona koron nie byłyby tak groźne, dobry, uczciwy dziennik „zmieściłby się“ jeszcze we Lwowie, w którym przestały wychodzić „Słowo Polskie“, „Gazeta Narodowa“ i „Przegląd“ — gdyby nie to, że właścicielami tego „epokowego“ organu, który ma wszystko przyćmić, mają być żydzi! Kto wie jaką potęgą jest dziś prasa i jaką odgrywa rolę, ten faktem tym słusznie może się zaniepokoić. Zwłaszcza we Lwowie, po wojnie stosunki na licznych polach będą wymagały reorganizacyi, prasa katolicka i narodowa rozszerzyć będzie musiała swój zakres działania ograniczony obecnie stosunkami wojennymi, potrzebna będzie zgoda, harmonia, zdecydowany charakter solidarnego kierunku, wrogie choć dziś już dość skomplikowane zakusy powtórzą się — nie będzie czasu na walkę z jeszcze jednym dziennikiem wprawdzie po polsku tłomaczonym, ale o uczuciach aż nadto znanych, co do których iluzye dawno już prysły, jak uczy przykład Królestwa Polskiego!

Założenie więc takiego dziennika we Lwowie nasuwa poważne troski i obawy, właśnie tem bardziej, że będzie to dziennik polski. Na szczęście nie wierzymy zbyt mocno w to, że fakt już dokonany — wierzymy za to, iż akcyonaryusze takiego pisma zawiedliby się na Lwowie, który trudno oszukać i cały swój kapitał bezpowrotnie utopiliby w chybionym tym razem interesie. Zresztą kto wie jaką rolę będzie odgrywał po wojnie Lwów i jakie będzie miał znaczenie. To jednak jest pewne, że pozostanie, jak był: polskim. Jakkolwiek sprawa się dziś przedstawia przypuszczać należy, że gdyby nawet pismo takie powstało, żywot jego będzie nie zaszczytny i — krótki.

Ego.

KRONIKA.

Z miasta.

O pomoc dla rękodzielników. Na zgromadzeniu rękodzielników krakowskich odbytem w minioną sobotę „na Kotłowem“, o którem donieśliśmy w dzisiejszem porannem wydaniu naszego pisma, uchwalono rezolucye, w których zebrani wzywają:

Koło polskie i rząd krajowy, aby dla umożliwienia zarobku licznym rzeszom tutejszych rękodzielników, spowodowały jak najspieszniejsze oddanie przez Centralę odbudowy kraju wykonania okien i drzwi dla przyszłorocznych budowli włościańskich i miejskich, wczesne zamówienie tych robót okaże się nietylko dla Centrali odbudowy kraju korzystnem i tańszem, ale równocześnie zabezpieczy przez zimę pracę szeregowi warsztatów stolarskich, ślusarskich, lakierniczych i szklarskich.

Ponieważ rząd krajowy wykonuje obecnie wielkie budowle stacyi kontrolnych w Oświęcimiu i Szczakowej na pomieszczenie 40.000 osób, przeto zebrani uważają za konieczne, aby potrzebne tamże wewnętrzne urządzenia, jak: ławki, stoły, łóżka, krzesła, sienniki, poduszki, koce, prześcieradła, ręczniki, menażki etc. wykonane były wyłącznie przez krajowych rzemieślników i dostawców. — Krajowy Związek Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczych pośredniczyć będzie między Krajową Centralą odbudowy Galicyi, a rękodzielnikami, mającymi zamiar ubiegania się o dostawy. Dotychczasowe zaopatrywanie się w te artykuły wyłącznie prawie u jednej firmy w Bielsku, krzywdzi w wysokim stopniu polskich rękodzielników.

W dalszej rezolucyi rękodzielnicy krakowscy występują przeciw firmie przedsiębiorcy posła H. Śliwińskiego, który przy budowie baraków w Oświęcimiu i Szczakowej wszelkie roboty rzemieślnicze oddał obcym, zagranicznym przemysłowcom.

W końcu wzywają zebrani: Krajową Centralę gospodarczej odbudowy Galicyi, aby zawiadomiła Krajowy Związek Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczych o wszelkich robotach i dostawach, które podaje do wiadomości interesowanych zawodów rękodzielniczych i Koło polskie i rząd krajowy o poczynienie starań, aby zwalniano od służby wojskowej samoistnych rękodzielników i kierowników pracowni; Koło polskie o poczynienie starań na właściwem miejscu, aby rękodzielników uwalniano od opłaty podatków zarobkowych.

Z Komisyi rekursowej Rady m. Wczoraj odbyło się pod przew. wicerp. Sarego pierwsze posiedzenie Komisyi rekursowej Rady m. przy nader licznym udziale członków. Komisya ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym ponownie rektora Dra Fiericha, zastępcami Dra Rosenblatta i Turskiego. Po omówieniu kilku zasadniczych kwestyi, przystąpiła Komisya do porządku dziennego, załatwiając w drugiej instancyi szereg rekursów.

Powołanie pod broń. Na murach miasta pojawiły się obwieszczenia powołania pospolitaków urodzonych w latach: 1892, 1891, 1890, 1884, 1883, 1882, 1881 i 1880 do stawienia się w szeregach w dniu 10 października b. r. oraz urodzonych w latach 1871, 1870, 1869, 1868, 1867 i 1866 do stawienia się w dniu 2 października b. r.

Każdy obowiązany do zgłoszenia się do szeregów, winien we własnym interesie przynieść z sobą jedną parę silnych, nadających się do użycia w polu butów, bieliznę wełnianą, o ile możości onuczki z owczej wełny, conajmniej dwa nadające się do użycia garnitury bielizny, nadto nóż, widelec i łyżkę tudzież naczynie na jedzenie, jakoteż przybory do czyszczenia. Za przyniesione buty i bieliznę Zarząd wojskowy wypłaci wynagrodzenie według cen miejscowych, o ile te przedmioty okażą się przydatne dla celów wojskowych. Rzeczy objęte za wynagrodzeniem przez zarząd wojskowy, stają się własnością skarbu państwa. Również zaleca obwieszczenie wzięcie pożywienia na dzień stawiennictwa, za co Zarząd wojskowy płaci ustanowione wynagrodzenie.

Organizacya zbiórki odpadków. W celu zwiększenia środków na pomoc dla ofiar wojny, których coraz więcej przybywa, postanowiła Sekcya gospodarcza K. B. K. zająć się zbiórką odpadków, przedewszystkiem papierowych, szmat i skrawków bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kości, skórek króliczych i zajęczych, pudełek kartonowych i puszek blaszanych, flaszek i słoików, cynfolii itp. Odpadki te wszędzie zagranicą są skrętnie zbierane i spieniężane przeważnie na cele humanitarne, u nas wyrzucane do pieców i śmietników. marnują się ze szkodą dla przemysłu krajowego. Zbiórką w Krakowie zajmuje się Oddział Pań Sekcyi gospodarczej K. B. K.

Instrukcya, w jaki sposób należy odpadki segregować, będzie wkrótce rozesłana. Narazie Komitet Pań zwraca się z usilną prośbą, aby odtąd nic się nie marnowało. Odpadki, które w każdym domu dzień w dzień się gromadzą, należy zbierać jak najstaranniej, aby, gdy termin pierwszej zbiórki będzie ogłoszony, były już wszędzie w ręku zapasy gotowe do odbioru. Na prowincyi, po miastach i wsiach zbiórką odpadków zajmą się delegacye K. B. K.

Aprowizacya miasta. Miejskie Biuro aprowizacyjne sprowadziło świeży transport jarzyn i owoców, które sprzedaje po niskich cenach w sklepie przy ul. św. Anny l. 4. Ponadto nadszedł transport świeżych jaj, które sprzedają wszystkie sklepy miejskie po cenie 18 hal. za sztukę. W kramie przy pl. Jablonowskich sprzedaje się drób po cenach dotychczasowych. Targ dzisiejszy, pod względem dowozu, nie różnił się prawie od targów poprzedniego tygodnia. Jarzyn, owoców dostarczono na targ znaczną ilość, natomiast — jak zwykle — brakowało ziemniaków i nabiału. Ceny, ustalone przez magistrat na poprzednie targi, pozostały niezmienione. Sprzedający, jak i kupujący na taryfę nie zwracają prawie uwagi, której wartość jest iluzoryczną.

„Pieta“. W tych dniach ukazała się odbitka litografowana szkicu p. Romana Czaplickiego, znajdującego się na obecnej wystawie Tow. sztuk pięknych. Kompozycya przedstawia na tle maszerujących oddziałów Legionów matkę-Polkę, trzymającą na kolanach bezwładne zwłoki syna-legionisty, poległego w boju. Oblicze matki tchnie bezbrzeżnym smutkiem, ręce wzniesione nad zabitem ukochanem dzieckiem jakby wybaczały krzywdę, którą syn wyrządził matce opuszczając ją, bo uczynił to dla ojczyzny. Szkic jest świadectwem istotnego talentu młodego malarza i rokuje mu artystyczną przyszłość.

Wezwanie inwalidów. Urząd opieki socyalnej nad inwalidami, wdowami i sierotami po poległych na wojnie, w Krakowie, przy placu WW. Świętych l. 1, II p., wzywa wszystkich inwalidów wojennych, by we własnym interesie począwszy od 18-go września do końca tego miesiąca zgłaszali się wraz z dokumentami w biurach Urzędu w godzinach od 10—1 w południe.

Zebranie. W Piątek 22 b. m. odbędzie się w „Czytelni Polskiego Związku Niewiast katolickich“ przy ul. Szczepańskiej l. 5, I p. o godz. 5 popoł. zebranie w sprawie założyć się mającego sklepu spożywczego, na które prezydyum Związku zaprasza wszystkich, którzy złożyli na ten cel udziały w Banku krajowym oraz te osoby, które się powyższą sprawą tak ważną dla naszych domowych gospodarstw interesują.

Wpisy do uzup. szkoły introligatorskiej i tapicerskiej odbędą się w dn. 20, 21 i 22 bm. od 6 do 8 godz. wieczór w budynku szkolnym przy ul. Rajskiej l. 12.

Z Polski i ze świata.

Tarnów. (Kor. wł.) Aprowizacya miasta naszego różne przechodzi koleje, zdarzają się tygodnie, że brakuje tego lub owego artykułu. Ponieważ zapałki mają podrożeć, nie było ich przez jakiś czas zupełnie, bo grosiści i detailiści je pomagazynowali. Magazynuje się i naftę, a w handlu sprzedają ją kupcy po dowolnych cenach, o ile raczą sprzedać. I tak się ma rzecz z wieloma innymi artykułami. Przeprowadzenie rewizyi po magazynach jest konieczne. Życzyćby też sobie należało, surowszej kontroli nad piekarzami, bo jakość pieczywa pozostawia często dużo do życzenia. Jeżli czynniki administracyjne są obarczone pracą, to należy powołać obywateli, którzy „pro publico bono“ chętnie kilka godzin poświęciliby, by ukrócić jednostek swawolę, a ogół uchronić przed wyzyskiem.

W ostatnim czasie szerzyć się zaczęła szkarlatyna, która już kilka ofiar pochłonęła.

Krajowa Komisya dla świadczeń wojennych. W dniach 12 i 13 września b. r. odbyło się w namiestnictwie w Białej dziesiąte z rzędu posiedzenie krajowej komisyi dla świadczeń wojennych, ustanowionej na zasadzie ustawy z dnia 26 grudnia 1912. Przewodniczył w zastępstwie JE. p. namiestnika radca dworu Schultis. Uczestniczyli w dniu 12 września: członek Wydziału kraj. Kiweluk, a w dniu 13 września radca Wydziału krajowego Jędrzejowski w zastępstwie JE. p. marszałka krajowego, jako drugi delegat Wydziału krajowego radca Wydziału krajowego Jasiński, reprezentant wojskowej Komendy terytoryalnej: generał-major Edward Lunda, reprezentant Intendantury I. Korpusu starszy intendant I kl. Fuglewicz, reprezentant krajowej dyrekcyi skarbu, starszy radca skarbu Nawrocki, referenci namiestnictwa, radca nam. Dr Wawrausch i starosta Dr Schwarz. Pzeprowadzono obrady nad 65 sprawami, tyczącemi się roszczeń zgłoszonych przez 11 stron, za dostarczone lub wykonane świadczenia wojenne z powiatu jarosławskiego i starosamborskiego. Co do spraw powzięto merytoryczną uchwałę, a zaproponowana jako wynagrodzenie kwota ogólna wynosi 1.296.862 K 50 h. Resztę zaś spraw 13 postanowiono zwrócić pierwszej instancyi do uzupełnienia w kierunkach, wskazanych przez komisyę. Sprawy merytorycznie załatwione będą przedłożone do ostatecznej decyzyi komisyi ministeryalnej, ustanowionej po myśli § 33 przytoczonej na wstępie ustawy.

Termin oddania koni wojskowych. Namiestnictwo ogłasza: Ministerstwo wojny reskryptem z dn. 27 z. m. b. r. wydało następujące polecenie komendom wojskowym: Rozporządzeniem tutejszem przedłużono do czasu ukończenia żniw termin wydania koni do robót polnych i leśnych i zarządzono, że odebranie (wycofanie) koni tych nastąpi tylko wtedy, jeżeli tego wymagać będą niezbędne względy wojskowe. — Ażeby zapobiedz mylnemu tłumaczeniu tych postanowień oznajmia się, że konie wydane dla celów rolniczych i leśnych mają być ściągnięte dopiero na rozkaz ministerstwa wojny. Konie te pozostaną zatem i nadal u rolników, nawet gdyby już plony zwieziono. W ostatnim wypadku należy koni tych używać do jesiennej uprawy pól i wogóle wszystkich innych robót w gospodarstwach rolnych.

Z Warszawy. W piątek pod przewodnictwem prezydenta ks. Lubomirskiego odbyło się zebranie plenarne magistratu. W szeregu spraw bieżących odczytano uchwałę Rady m. co do zaciągnięcia nowej pożyczki obligacyjnej w sumie nie wyższej nad 20 milionów rubli i zatwierdzono projekt odezwy do prezydyum policyi co do zaciągnięcia pożyczki. Jednocześnie postanowiono polecić delegacyi finansowej porozumieć się z bankami warszawskimi co do wysokości prowizyi za przyjmowanie zapisów na nową pożyczkę, która nosić będzie miano „3-ej pożyczki obligacyjnej r. 1916 m. stoł. Warszawy“.

Zarząd kuchni robotniczych zwrócił się za pośrednictwem wydziału pomocy dla ludności do magistratu z prośbą o wyasygnowanie z kasy miejskiej zaliczki 40.000 rb. na zakup produktów żywnościowych. Zarząd kuchni motywuje swoje żądanie przewidywaną zwyżką cen produktów żywnościowych przez sztuczki spekulantów w jesieni i w zimie. Magistrat zgodził się na wyasygnowanie żądanej sumy, jako zaliczki. Na temże posiedzeniu magistrat wyasygnował 50 tysięcy rb. na rachunek kredytu w budżecie dodatkowym na wykonanie robót nakazanych do rozporządzenia sekcyi dostaw nakazanych. Zajmowano się także między innemi sprawą komunikacyi na przedmieściach i powzięto odpowiednie uchwały.

Młodzież szkolna, wysłana staraniem wydziału letnisk przy sekcyi pomocy dla inteligencyi, powróciła do Warszawy, zdrowo wyglądająca, w liczbie 355. Młodzież wakacye spędziła w dworach okolicznych, przygarnięta bezinteresownie przez właścicieli dóbr.

W Warszawie zmarł ś. p. Tomasz Mierz-Brzezicki, długoletni prof. warsz. Konserwatoryum muzycznego i wielce zasłużony pedagog. Od samego początku karyery życiowej uprawiał pedagogię. Liczne zastępy muzyków-pianistów zawdzięczają mu podstawy swojej umiejętności praktycznej.

Zgon włościanina-patryoty. W „Głosie lubelskim“ czytamy: W dniu 14. b. m. rozstał się z tym światem ś. p. Jan Jachacz, włościanin małorolny ze wsi Zemborzyce. Zmarły przedstawiał ze wszech miar sympatyczny i szlachetny typ polskiego chłopa-patryoty, uświadomionego obywatela kraju. Jakkolwiek człowiek niezamożny, nie skąpił ciężko zapracowanego grosza na pisma i książki, których zawsze w chacie jego znajdowała się obfitość, ani też na naukę dla swych dzieci; brał zawsze czynny udział w życiu społecznem i narodowem. Jego zdrowy chłopski rozum był mu najlepszą busolą w dniach klęski i zamętu politycznego, jak np. w pamiętnym 1905 r., gdy mimo usiłowań przewrotnych agitatorów, a częstokroć i gróźb obałamuconych współbraci-włościan, wytrwał na swem stanowisku obywatela-patryoty. Pod ubogą sukmaną chłopską biło serce zacne, wierne serce polskie.

Pożary w Królestwie. W całym kraju wogóle, jak donoszą pisma warszawskie, a szczególnie w Warszawie zmniejszyła się liczba pożarów. Wpływa na to wiele przyczyn, a mianowicie: ogólne wytrzeźwienie ludności, brak nafty, benzyny i innych łatwopalnych materyałów, oraz obawa przed surową karą za rozmyślne podpalenie.

Handel maszynami rolniczemi. Wielu włościan w Królestwie nabywa obecnie bardzo licznie różne narzędzia i maszyny rolnicze. Skłania ich do tego drożyzna koni i brak nawozów sztucznych. Również i ziemianie więksi starają się o zaopatrzenie w lepsze narzędzia i maszyny, wobec drożyzny inwentarza żywego, a miejscami i rąk roboczych. Wiele drobnych fabryczek i warsztatów mechanicznych na prowincyi otrzymało liczne zamówienia na nowe części i reperacye narzędzi i maszyn rolniczych.

Nastrój w Poznaniu. „Gazeta Poznańska“ daje następujący obrazek nastrojów wśród szerszych warstw w stolicy Wielkopolski:

Przeżywamy chwile, obfitujące w wypadki ważne. Sypią się nowe wypowiedzenia wojny, która tem samem rozszerza się, jak złowrogi pożar coraz dalej a dalej. Zapanowało wskutek tego zrozumiałe podniecenie umysłów i rozgorączkowanie, podobnie, jak przeżywaliśmy wówczas, gdy przed dwoma laty groza wojny ukazała swe straszne oblicze.

Podniecenie to jest doskonałym gruntem do wyrastania najniemożliwszych czasami pogłosek.

Przytaczamy przykłady. Od dwóch niemal tygodni krążą codziennie świeże „wiarygodne doniesienia“, pochodzące, czy to od wysokiego „urzędnika telegraficznego“, czy też tylko od „listowego“, — zawsze od podobnie tajemniczej osobistości — że „Rosyanie zajęli już Lwów“. Nie brak przy takich plotkach najdokładniejszych szczegółów, a więc liczby jeńców o kilku zerach, armat, nie mówiąc już o takich drobnostkach jak karabiny maszynowe, wozy amunicyjne itd.

Powiedzieć roznosicielowi takich tatarskich wieści, żeby w ostatecznym razie przeczytał sobie orędzia rosyjskie, a uśmiechnie się z politowaniem: „Przecież one są okrojone“. Nie pomoże wówczas żadne tłómaczenie, wskazywanie na gazety zagraniczne itd. Takiego pana nie przekonasz niczem!

W ostatnich dniach weszło w modę „wypowiedzenie wojny“. Już kilkadziesiąt razy słyszeliśmy, że „Grecya wypowiedziała wojnę“ — naturalnie „z wszelką pewnością“. Są tacy, co zapewniają, że czytali na własne oczy „ekstrablat“ na tym lub owym narożniku. Jeden lub drugi niemądry wpadnie na to, pędzi choćby na drugi koniec miasta, by się przekonać, że na owym narożniku nie ma żadnego telegramu, lub też jest jakie doniesienie zupełnie obojętne.

Nie dalej jak w środę słyszeliśmy zapewnienie, że — Dania wypowiedziała Niemcom wojnę! Gdybyśmy owemu panu powiedzieli, że zapanowała widocznie teraz gorączka wojenna, oburzyłby się na nas, pożegnał się szybko i odszedł, przekonany, że on tylko jest największym politykiem, a inni co mu nie wierzą, to mydlarze.

Oto kilka przykładów wziętych z życia. Zapewne, czasy są poważne i gorączkowe, lecz mamy wobec tego tem większy obowiązek zachować jak najwięcej spokoju i krytycyzmu.

Galicyjscy „rabini” przed sądem. W Wiedniu przed sądem dywizyjnym obrony kraj. stanęła onegdaj nowa grupa „podrobionych“ rabinów galicyjskich, oskarżonych o to, iż na mocy fałszywych danych, jakoby byli kandydatami na rabinów, uwalniali się od służby w pospolitem ruszeniu. Nazwiska ich brzmią: Ire Fern, kupiec z Komarna; „talmudysta“ Szymon Rosenzweig z Rozwadowa i kupiec Józef Pinkas Müller z Bukowska. Wszyscy uznani zostali za winnych podejścia władzy i skazani: Fern na 6 miesięcy, Rosenzweig na 3 miesiące, a Müller na 2 miesiące więzienia.

Kobieta przeciw kobietom. Znana w Niemczech powieściopisarka Marya Diers — przyszła do przekonania, że rząd niemiecki jest dla kobiet za słaby. W tygodniku „Türmer“ oburza się pani Diers na żony stojących na froncie żołnierzy — że w tramwaju i w wagonach kolejowych użalają się na wojnę i pragnęłyby mieć swych mężów w domu. Rząd powinienby — zdaniem pani Diers — pokazać tym krzykaczkom silną, energiczną dłoń i nie dopuszczać do podobnie idyotycznych (blödsinnig) wyskoków. Że te wichrzycielki nie znają zasadniczego „A—b—c“ wojny, jest to błędem sfer rządzących, które nie posiadają silnej a bezwzględnej pięści. Kobiety — wywodzi pani Diers dalej — czekają gromadnie przed sklepami spożywczymi, plotkują i klną „że aż się niedobrze robi“. Policya przypatruje się temu bezczynnie, zamiast wkroczyć energicznie i burzycielki spokoju publicznego wyłowić i wsadzić do aresztu. Silna, zdecydowana sprawiedliwość zawsze i wszędzie okazała się lepszą, niż miękka pobłażliwość i ustępliwość lękliwa!

Tak gromi kobiety pani Diers. Słowa jej przytacza jako „curiosum“ wiedeńska „Arbeiterzeitung“, zaopatrując artykulik dosadnym napisem „Da werden Weiber zu Hyänen“. (Kobiety wtedy zamienią się w hyeny).

Wiadomości gospodarcze.

Stan wkładek Kas Oszczędności w Niemczech. (RW) W Niemczech, jak niemniej niemal we wszystkich krajach Austryi, a przedewszystkiem w Czechach Kasy Oszczędności i instytucye finansowe podają miesięczne kwartalne półroczne i roczne sprawozdania i wykazy wkładek. Urzędowy organ „niemieckiego Związku Kas Oszczędności“ zestawia na tej podstawie miesięczną statystykę, która interesująco przedstawia się w okresie wojny, jak świadczy poniżej zestawiona tabela:

	1916	1915	1914
	w milionach Marek		
Styczeń	440	390	128
Luty	240	290	74
Marzec	120	150	11
Kwiecień	250	200	80
Maj	250	235	50
Czerwiec	110	150	27
Lipiec	195	270	47
Razem	1600	1685	323

Wśród kilku tabelek widzimy jedną określającą prowincyami wysokość wkładek, złożonych w kasach i ku wielkiemu zdumieniu spostrzegamy Poznańskie na drugiem miejscu po Prusiech Zachodnich. Spostrzegamy uwagę, że wysokość wkładek w Poznańskiem wywołuje wyższe oprocentowanie ich, niż w prowincyach zachodnich, gdzie wkładających jest daleko więcej, lecz stopa wkładek jest znacznie mniejsza. W Westfalii i Nadrenii składa robotnik który w czasie wojny nie może się żalić na brak zarobków, lecz te, jak twierdzi p. H. Resch, są mniejsze od zysków ludności rolniczej. Na trzeciem miejscu stoją Prusy Wschodnie, zniszczona przez wojnę prowincya. Podczas pierwszej i drugiej subskrypcyi wojennej stała na ostatniem miejscu, przy trzeciej stała na drugiem miejscu, a przy ostatniej na pierwszem, co zdaniem finansisty Rescha, świadczy o równowadze finansowej, jaka tam powoli zawitała.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.